

Newsletter 06/2004

Regulacja HELCOM dotycząca zbiorników na fekalia

Regulacje dotyczące wodniaków z Morza Północnego i Bałtyckiego powiązane są z poleceniami HELCOM, dotyczącymi wyposażenia wszystkich statków (włącznie z łódkami sportowymi) w zbiorniki na fekalia. Polecenie, zaleca aby od 1 stycznia 2000 wszystkie nowe statki (włącznie z łodziami sportowymi) i od 1 stycznia 2005 wszystkie istniejące statki (włącznie z łodziami sportowymi) powinny być wyposażone w zbiorniki na nieczystości.

Polecenie HELCOM 19/9¹, uzupełnione przez 22/1², zawiera dane techniczne dotyczące montażu. W celu dokonania zmian regulacji w krajach stowarzyszonych w HELCOM, polecenia muszą być ratyfikowane przez rząd federalny danego kraju wraz z wprowadzeniem odpowiednich przepisów prawnych.

Niezależnie od postępów legislacyjnych w danym kraju każdy właściciel jachtu powinien przygotować się do tych zmian i zapoznać się z istniejącymi międzynarodowymi i narodowymi normami, które definiują podstawowe warunki i konstrukcje zbiorników ściekowych (ISO 8099).

Takie regulacje mają wpływ nie tylko na właścicieli, lecz także na handlarzy łodziami. Sprzedaż nowych łodzi bez zbiorników na fekalia może pociągać za sobą konsekwencje obciążenia sprzedawcy.

Zbiorniki na fekalia ISO 8099.

Zbiorniki na fekalia muszą spełniać ISO 8099. Ważne jest aby pamiętać o następujących elementach konstrukcyjnych i zasadach budowania:

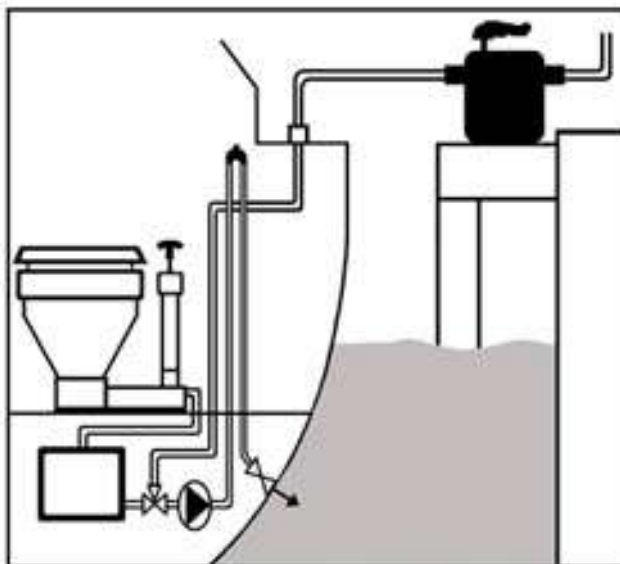
1. Zbiornik musi być pewnie zamocowany i wzmocniony.
2. Poziom napełnienia zbiornika musi być rozpoznawalny, gdy poziom ścieków sięga 3/4 poziomu zbiornika, powinien wskazywać poziom napełnienia.
3. Przy wymiarze od 40 litrów zbiornik powinien posiadać otwór o wymiarze od 75 mm, który umożliwi splukiwanie i czyszczenie zbiornika.
4. Przewód wentylacyjny musi posiadać wymiar minimalny 19 mm. Jeżeli zbiornik wyposażony jest w zawór nadciśnieniowy można stosować także przewód grubości 16 mm.
5. Mocowanie rur musi być wzmocnione na tyle, aby ich odłączenie lub przetarcie było niemożliwe.



1 HELCOM RECOMMENDATION 19/9, Adopted 26 March 1998, having regard to Article 13, Paragraph b) of the Helsinki Convention

2 HELCOM RECOMMENDATION 21/1, Adopted 20 March 2000, having regard to Article 20 (1), Paragraph c) of the 1992 Helsinki Convention

Zawór bezpieczeństwa zbiornika na fekalia odpowiada normie ISO, która nakazuje stosować 1½" przewód odpowietrzający. Powodem stosowania odpowietrzenia jest niebezpieczeństwo zapadnięcia się ścian zbiornika podczas jego maszynowego opróżniania w porcie. Ciśnienie powstałe przy zasysaniu nieczystości mogłyby trwale uszkodzić instalację zbiornika.



Tak powinien wyglądać pokładowy zbiornik na ścieki. Zanieczyszczenia mogą być wpompowane do zbiornika i następnie wysane w oczyszczalni ścieków, bądź pompą przenośną wypompowane do publicznego kanału ściekowego. Dzięki zastosowaniu zaworu dwudrożnego można alternatywnie, w przypadku braku ograniczeń prawnych na danym akwenie wodnym, wypompować ścieki na zewnątrz. Istnieje również możliwość zablokowania tego zaworu dla jednego kierunku (odpowiada to regulacjom wodnym niektórych krajów).³

Jeśli chodzi o obecne **polskie regulacje** dotyczące zbiorników na fekalia zalecane są one na każdym jachcie, a wymagane na jachtach mieszczących na pokładzie od 10 osób. Niestety część przepisów nie jest uregulowana jednoznacznie, a nakładają się na to również przepisy portowe. Natomiast żegluga międzynarodowa regulowana jest przez MARPOL, który wymaga instalacji zbiorników w przypadku od 15 osób na pokładzie, a pojemników na śmieci od 14 osób. Trzeba jednak pamiętać, że "co kraj to obyczaj" i międzynarodowe regulacje nie koniecznie pokrywają się z przepisami państwowymi. Przykładem mogą być Stany Zjednoczone, gdzie przepisy portowe dosyć restrykcyjnie podchodzą do nieczystości na jachtach.⁴

³ <http://www.wesselhoeft.net/Faekalientank.htm>

⁴ Informacja za Ośrodkiem ds IMO przy PRS S.A.

Przegląd prasy:

Gorąco na rynku stali

Po kilku latach chudych dla polskiego hutnictwa nadeszły dobre dni. Od końca 2003 r. rośnie popyt na stal i jej ceny, a wraz z tym zyski większości spółek. Przeprowadzona restrukturyzacja i zmiany właścicielskie oraz planowane inwestycje dowodzą, że po wejściu Polski do UE nasze huty nie będą na straconej pozycji - pisze "Gazeta Prawna".

Na rynku stali panuje wręcz wymarzona sytuacja. Tylko w styczniu br. produkcja wyrobów hutniczych wzrosła o ponad 36 proc. W lutym podobnie. W zeszłym roku polskie huty wyprodukowały 9,12 mln ton stali (0 8,8 proc. więcej niż w 2001 r.), a w br. powinno być już 10 mln ton. Wraz ze wzrostem produkcji skaczą i ceny. Od początku br. wzrosły o 30-40 proc. Narzekają odbiorcy: stocznie i zakłady produkujące maszyny - podaje dziennik.



"Huty proponują nam teraz umowy miesięczne, a nawet 2-tygodniowe, gdy dawniej zawieraliśmy je na rok. ratujemy się zakupami u tańszych dostawców zagranicznych" - powiedział gazecie rzecznik Zakładów H. Cegielski, Bolesław Januszkiewicz.

Dobra koniunktura wpłynęła niespodziewanie na powodzenie programu restrukturyzacji polskiego hutnictwa opracowanego przez rząd w 2002 r. Opierał się na konsolidacji i sprzedaży Polskich Hut Stali (PHS), które produkują 70 proc. krajowej stali - informuje dziennik.

W październiku koncern LNM (w Europie produkuje 19 mln ton stali rocznie i zatrudnia 50 tys. osób) kupił 4 huty (Sendzimir, Katowice, Florian, Cedler) za ok. 6 mld zł. Główny koszt objął spłatę długów, ale Hindusi zobowiązali się zainwestować w rozwój produkcji 2,4 mld zł do końca 2006 r. - pisze "Gazeta Prawna".⁵

Płacą i płaczą. Taki los odbiorców hut.

Okazuje się, że szykujące się do olimpiady Chiny to kłopot dla... całego świata gospodarczego. Wszystko za sprawą stali, która z powodu w ten sposób nakręconej koniunktury drożeje w błyskawicznym tempie. Dla jej odbiorców nie mamy dobrych wieści. Romuald Talarek, prezes Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej, uważa, że stalowa hossa może potrwać nawet do

⁵ 20.04.2004 Warszawa (PAP) - Hutnictwo. Rośnie produkcja i ceny. Gorąco na rynku stali, Gazeta Prawna 20.04.2004r.

2007 r. Nic dziwnego, że gruszek w popiele nie zasypia Ispat Polska Stal (dawne PHS), który od 1 maja podniósł ceny o 20 proc.

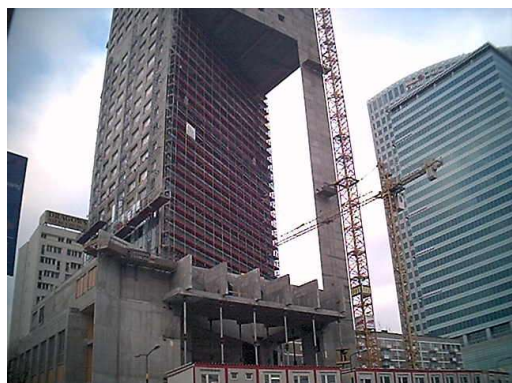
— Przez wiele lat mieliśmy rynek odbiorcy, a dziś zasady gry dyktują producenci. Trzeba pogodzić się z sytuacją. — radzi Jerzy Bernhard, prezes Stalprofilu, dystrybutora stali.

Łatwo powiedzieć, trudniej to zrobić.

Tańsze zerwanie

Głównym poszkodowanym jest oczywiście budownictwo. Eksperci wróżą, że z tego powodu może nawet dojść do przesiewu wśród wykonawców.

— W ciągu kilku miesięcy ceny skoczyły nawet o 100 proc., co dla wielu firm, szczególnie działających w sektorze konstrukcji stalowych, oznacza, że znalazły się one nagle na krawędzi bankructwa. Wiele zleceń jest realizowanych znacznie poniżej poziomu opłacalności. W konsekwencji słabsze ekonomicznie firmy po prostu wypadną z rynku. Niebezpieczne jest też zjawisko wyrównania cen w Polsce do stawek obowiązujących na Zachodzie. Rodzime firmy tracą w ten sposób istotną przewagę konkurencyjną, a zatem tracą też klientów — alarmuje Wiesław Różacki, prezes giełdowego Energomontażu Północ.



Problem dostrzegają już dostawcy stali dla budownictwa.

— W ubiegłym roku tona prętów do zbrojenia betonu kosztowała 1,1-1,2 tys. zł, w tym sięgała już nawet 2 tys. zł za tonę. Teraz ceny nieco spadły, bo budownictwo nie jest w stanie wytrzymać tej sytuacji. Podwykonawcy często wolą zapłacić karę i odstąpić od realizacji kontraktu niż wykonać go przy obecnych cenach stali. To brzmi jak absurd, ale zerwanie umowy może być tańsze — dodaje jeden z dystrybutorów.

Cena zaciska

Płaczą już krajowe firmy stoczniowe, których kondycja jest daleka od ideału.

— Jeszcze w ubiegłym roku blachy okrętowe kosztowały 300 USD za tonę, teraz płacimy nawet ponad 650 USD. To obniża rentowność. Oczywiście renegotjujemy kontrakty, ale armatorzy wcale nie są skłonni iść na ustępstwa. Zresztą ceny stali rosną tak szybko, że kiedy renegotjujemy kontrakt i armator godzi się zapłacić więcej, stawki za stal znowu rosną. W ten sposób moglibyśmy renegotjować kontrakty co miesiąc — mówi Jerzy Lewandowski, prezes Stoczni Gdynia.

Wzrost cen stali na światowych rynkach może dotknąć także producentów samochodów. Z blachy powstają nadwozia, podwozia i felgi. Według Janusza Woźniaka, prezesa FSO, blacha użyta do produkcji nadwozia stanowi około 15 proc. kosztów wytworzenia auta.

— Problem z cenami stali jest dla nas dotkliwy, ale na razie nasi zaopatrzeniowcy sobie z nim radzą — zapewnia szef FSO.



Do jesieni mamy podpisane kontrakty długoterminowe na dostawy blach. Jeśli jednak ta sytuacja utrzymywałaby się dłużej, ceny aut mogą wzrosnąć o kilka procent — twierdzi Romuald Rytwiński, prezes Opel Polska.

Wyjściem zagranica

Co na to producenci AGD? Nie są zachwyceni, bo nie mogą przenieść wzrostu kosztów na klientów.

— Planując wyniki na ten rok zakładaliśmy wzrost cen surowca, ale najwyżej o 12 proc. Tymczasem krajowi dostawcy stali wywindowali cenę znacznie powyżej poziomu koniecznej podwyżki. Stalprodukt podniósł cenę aż o 40 proc. Nie mam możliwości podniesienia cen gotowych wyrobów, bo rynek tego nie zaakceptuje. Nie mogę też pozwolić na wzrost kosztów firmy. Będziemy więc szukać nowych dostawców, również poza Polską. Tam też wzrosły ceny, ale nie tak szaleńczo — mówi Andrzej Libold, prezes Zelmera.



Rozterki przeżywa też Wrozamet, wrocławska fabryka AGD.

— Niektórzy poddostawcy podnoszą ceny komponentów. Nie potrafię w tej chwili odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu wpłynie to na ceny sprzętu AGD. Jeżeli ceny stali znacznie wpłyną na koszty wytworzenia produktu, będziemy prawdopodobnie zmuszeni zareagować. Na razie jednak takie działania nie są przez nas podejmowane — mówi Agnieszka Grygiel, rzecznik prasowy spółki.

Okiem eksperta Zagrożenie jest. I to poważne

Podstawowym efektem wzrostu cen stali jest podwyższenie kosztów przedsiębiorstw. To z kolei przekłada się na koszt dóbr finalnych. Nie zawsze jednak oznacza to podwyżki cen. Obecnie jest to jednak prawdopodobne, zwłaszcza wobec wzrostu popytu w USA. To zaś prowadzi do przyspieszenia inflacji. Podobnie jak w przypadku ropy naftowej szok cenowy związany ze wzrostem cen stali może wpływać na ograniczenie tempa wzrostu gospodarczego. Stal ma duży udział w dobrach inwestycyjnych, tak więc możemy mieć do czynienia ze spadkiem nakładów. Pamiętajmy jednak, że obecna sytuacja jest dla niektórych korzystna, np. dla Ukrainy. Tam stal stanowi główny towar eksportowy.⁶

⁶ Zespół redakcyjny (Puls Biznesu), Płacą i płaczą. Taki los odbiorców hut., Puls Biznesu 07.05.2004r.

Schładzanie gospodarki wpłynie na ustabilizowanie koniunktury na całym świecie

Z Chin powiało chłodem

W Azji spadają ceny wszystkich surowców, metali i wyrobów stalowych. To właśnie tamtejsze rynki, a głównie Chiny, przez ostatnich kilkanaście miesięcy napędzały koniunkturę na całym świecie. Analitycy przekonują, że nie mamy do czynienia z załamaniem, ale z korektą.

Jak informuje jedno z branżowych pism rynku metalowego, europejscy dostawcy złomu aluminiowego wpadli w popłoch, gdy chińscy kontrahenci nie odebrali zamówionych przesyłek, zostawiając ich z tysiącami ton materiału. O podobnym niebezpieczeństwie wspominali dystrybutorzy stali, ostrzegając, że gwałtowny wzrost zapotrzebowania oraz cen może zakończyć się równie gwałtownym załamaniem popytu. Nie ulega wątpliwości, że kończy się właśnie ogólnoświatowy boom surowcowy, którego głównym sprawcą były Chiny.



Władze zdecydowały

Pod koniec kwietnia tego roku władze Chin ogłosiły, że będą starać się schładzać swoją gospodarkę tak, aby na koniec roku wzrost gospodarczy osiągnął 7, a nie jak wcześniej zakładano 9 proc. Głównym instrumentem wyhamowania tempa wzrostu ma być polityka finansowa. Kontrolowany przez skarbu państwa sektor bankowy ograniczył dostęp do kredytów na nowe inwestycje. W tym samym czasie bank centralny Chin poinformował, że przestaje udzielać poręczeń kredytowych dla przedsiębiorstw chcących wydawać pieniądze na rozwój. W ten sposób administracja chińska stara się ograniczyć popyt wewnętrzny, który niebezpiecznie zwiększa poziom inflacji.

Stalowy barometr

Jeszcze w połowie 2003 r. niektórzy analitycy rynku stalowego przekonywali, że świat czeka nadprodukcja stali. Stało się inaczej. Obecnie huty nie nadążają z realizacją zamówień. Jak podaje Międzynarodowy Instytut Żelaza i Stali, w marcu światowa produkcja stali wzrosła o niemal 6 proc., do 85,9 mln ton. W Chinach wzrost wynosi ponad 20 proc., co - na marginesie - jest poziomem zbliżonym do polskiego.

Na rozwój branży hutniczej Chiny przez ostatnie lata wydały ok. 50 mld USD. Co pięć lat produkcja stali w Chinach rośnie o połowę. Obecnie przekroczyła 200 mln ton rocznie. W Chinach cały sektor hutniczy jest pod kontrolą państwa. Niedawno doszło do fuzji dwu największych hut z Pekinu i Szanghaju, które utworzyły koncern Baosteel. Wszedł on do pierwszej 10 największych producentów stali na świecie. Wzrost produkcji stali nie nadąża jednak za rozwojem gospodarczym. Towarzyszący popytowi wzrost cen stali doprowadził do przegrzania rynku. Jak wynika z danych CRU - instytucji badającej ceny stali na świecie - w maju spadły one w Azji o ponad 9 proc. w porównaniu z kwietniem.

- Faktycznie docierają do nas informacje o spadku cen w Chinach - mówi Marek Cywiński, dyrektor biura strategii Stalexportu, jednego z największych w kraju dystrybutorów wyrobów hutniczych. - Moim zdaniem, nie oznacza to załamania rynku, ale korektę po wielu miesiącach rosnącej koniunktury.

Podobnego zdania jest Andrzej Ciepela, dyrektor Polskiej Unii Dystrybutorów Stali. - Do Europy nie dotarł jeszcze trend, który już widać w Azji. Niebawem jednak także u nas ceny wyrobów hutniczych ustabilizują się na poziomie niższym od aktualnego.

Mniejsze zyski KGHM

Chiny są czwartym co do wielkości klientem KGHM Polska Miedź, a pierwszym pozaeuropejskim. Polska spółka sprzedaje tam miedź na podstawie ramowego kontraktu, który obowiązuje do 2007 r. Rocznie dostawy wynoszą 40 tys. ton z opcją zwiększenia o 10 tys. ton. - Ten kontrakt z powodu schładzania gospodarki chińskiej na pewno nie ucierpi - mówi dyrektor departamentu sprzedaży w KGHM Dariusz Petrykowski. - Realizujemy go zgodnie z planem.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że gdy w 2002 r. kontrakt z Chinami był podpisywany, przewidywano, że będzie mieć wartość ok. 500 mln dolarów. W połowie 2003 r. notowania miedzi na londyńskiej giełdzie metali zaczęły rosnąć, a wraz z nimi wartość kontraktu. Ta tendencja wzrostowa utrzymywała się do początku kwietnia tego roku. Od tego czasu, czyli w ciągu półtora miesiąca, miedź na giełdzie potaniała o 400 dolarów. Na początku kwietnia notowano rekordową cenę 3110 dolarów za tonę, a w ubiegły piątek - 2701 dolarów; w kontraktach trzymiesięcznych cena spadła z 3029 dolarów do 2596 dolarów.

Dyrektor Petrykowski przyznaje, że kontrakt z Chinami opiera się na formule związanej z bieżącymi notowaniami miedzi, zatem ostatnie spadki na giełdzie londyńskiej mają znaczenie dla spółki. - Sygnały płynące z Chin były jedną z przyczyn spadku notowań giełdowych w ostatnich tygodniach - mówi Dariusz Petrykowski. - Inne przyczyny to wzrost produkcji w firmach miedziowych i uruchamianie nowych mocy w kopalniach. Jednak w porównaniu z początkiem 2003 r., kiedy na giełdzie miedź kosztowała 1587 dolarów za tonę, dzisiejszy poziom cen jest wysoki.⁷

⁷ Michalski A., Z Chin powiało chłodem, Rzeczpospolita, Ekonomia i Rynek, 20.05.04

Poniżej wybrane produkty z oferty Abakus Europe

pantograf (8706) - staż ruchomy do zamocowania silnika przyczepnego do wagi 115 lbs czyli około 52 kg oraz do mocy 20HP



uchwyty do mocowania wędek (8421, 8550, 8718) czyli przyrządu służącego do łowienia ryb, składającego się zwykle z wędziska, żyłki, spławika i haczyka, na którym umocowuje się przynętę...

